

Czy naprawdę znasz ducha Unii Europejskiej?

16 kwietnia 2025

Przykładowy Chińczyk lat 1950. zobowiązany był do znajomości „Czerwonej książeczki” Mao Tse Tunga. Przykładowy Niemiec okresu socjalizmu narodowego nie mógł pogardzić dziełem wodza – „Mein Kampf”. Europejską odmianą rewolucyjnej Rosji od 1917 roku przez kolejne 70 lat stała się utopia stopionych w jeden polityczny produkt. Czerpiąc z wczesnych doświadczeń i wspomagając się nowomową, zwolennicy nowej utopii głoszą obecnie federalizację, za którą kryje się wcześniejsze internacjonalistyczne braterstwo. Jak w czasach Mao, a później Marksa, polscy zwolennicy nowego komunizmu cytują jego męża opatrznociowego, Lecha Kaczyńskiego. Werbalnie niby antykomuniści są realnie turbo komunistami.



Politykujący obywatele RP podzieleni są niewiedzą i różnymi doświadczeniami związanymi z tymi nurtami. Jedni gotowi są oddać wszystko, gościć i brać na utrzymanie każdego, by Polską rządzili komisarze unijni, jak niegdyś ludowi. Za swoją lojalność liczą na wyróżnienie.

Drugi odłam rodaków pragnie Polski niezależnej od komisarzy, z

możliwością decydowania, jak odtworzyć i umocnić państwo bez kredytów i samorządnie. Tej drugiej grupie przydałoby się, za każdym razem słuchając połajanki euroentuzjastów, zrobić dociekliwy egzamin z „Manifestu z Ventotene” – zbioru zasad ideologicznych formowania nowego człowieka – bezwzględnej dyrektywy, od której w Unii Europejskiej nie ma mowy o odchyleniach i wypaczeniach, choćby walcząc o przecinek lub kropkę.

Wzorem dawnych marksistów, uzupełniającą częścią egzaminu powinna stać się wiedza o autorze dzieła – Altiero Spinellim. Może istotnym szczegółem jest to, że swoje dzieło, o wolności bez granic, Spinelli napisał odbywając karę 10 lat więzienia. Ciekawe, że przestępca stworzył przestępczą siatkę instytucji i rygorów więziennych, prawda?

Kto tęskni za osiągnięciem doskonałości utopii, temu zgodnie z wytycznymi emigracja dobrze robi. Jako obywatel świata, bez majątku i tożsamości, wszędzie poczuje się jak rybka w brudnej wodzie.

Natomiast przywiązani do miejsca pochodzenia zwolennicy poszanowania dorobku wielu pokoleń mają jedno wyjście: zostać, trwać i bronić. Pod wpływem europeizacji za wszelką cenę doszliśmy do etapu powojennej edukacji, kiedy wystawy księgarń i półki bibliotek zdobiły ciężkie dzieła internacjonalistów Marksa i Engelsa. Współczesną lekturą obowiązkową dla oświeconych obozów jest jako materiał siewny produkt wyżej wspomnianego „Manifestu” w postaci ogromu książek i broszur, przemawiających jedynie do społeczeństwa obrazkowego.

O doskwierającym autorowi europejskiej biblii pojęciu „naród” świadczy utożsamienie go z „fałszywym patriotyzmem”. Spinelli wyjaśnia to jasno [w swoim manifeście](#). Życie tego trockisty w zarysie mamy z kolei [w „Wikipedii”](#). Wyjaśnienie, że trockizm nie jest żadnym nowym nurtem, a jedynie odrodzeniem międzynarodówki komunistycznej, [można znaleźć tutaj](#).

Rozproszeni po świecie wyznawcy zasady permanentnej rewolucji, demona czerwonego terroru – jak mawiano o Trockim – to europejscy federaliści, których działalność ma źródło w Komisji Europejskiej i jej agendach. [Nie bez znaczenia jest postać Altiero Spinellego](#) – patrona oraz funkcyjnego działacza instytucji założonych dla urzeczywistnienia kosztownej utopii.

Opracowanie: Jola

Zdjęcie: [autor nieznany](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net